

Lucja Danielewska

Z okazji Święta Lipcowego z pozdrowieniami dla załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych „Agromet” w Jaworze.

Zielona
i biało-czerwona
rdzenna korzenna

P O L S K A

wynoszona na szczyty
i w rozstajny
wiatru śpiew
wyteskniona
aż snom od bólu
unosila brew
niewymienna na nic

w czas pogód
i w roztopy
barwnym killmem
otula
serce Europy

Poznań, 1978 r.

OD REDAKCJI: LUCJA DANIELEWSKA wchodziła w skład grupy pisarzy, którzy uczestniczyli w Jaworskich Biesiadach Literackich. Zwiedziła m.in. Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych oraz uczestniczyła w spotkaniu w Klubie Technika. Po wizycie w Jaworze napisała powyższy wiersz, adresując go do załogi ZKiMR.

PRZEGLĄD FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych

Nr 7 (32)

Jawor, lipiec 1978 roku

8 stron

Cena 1 zł

Plenum KW PZPR

O pomyślny rozwój woj. legnickiego

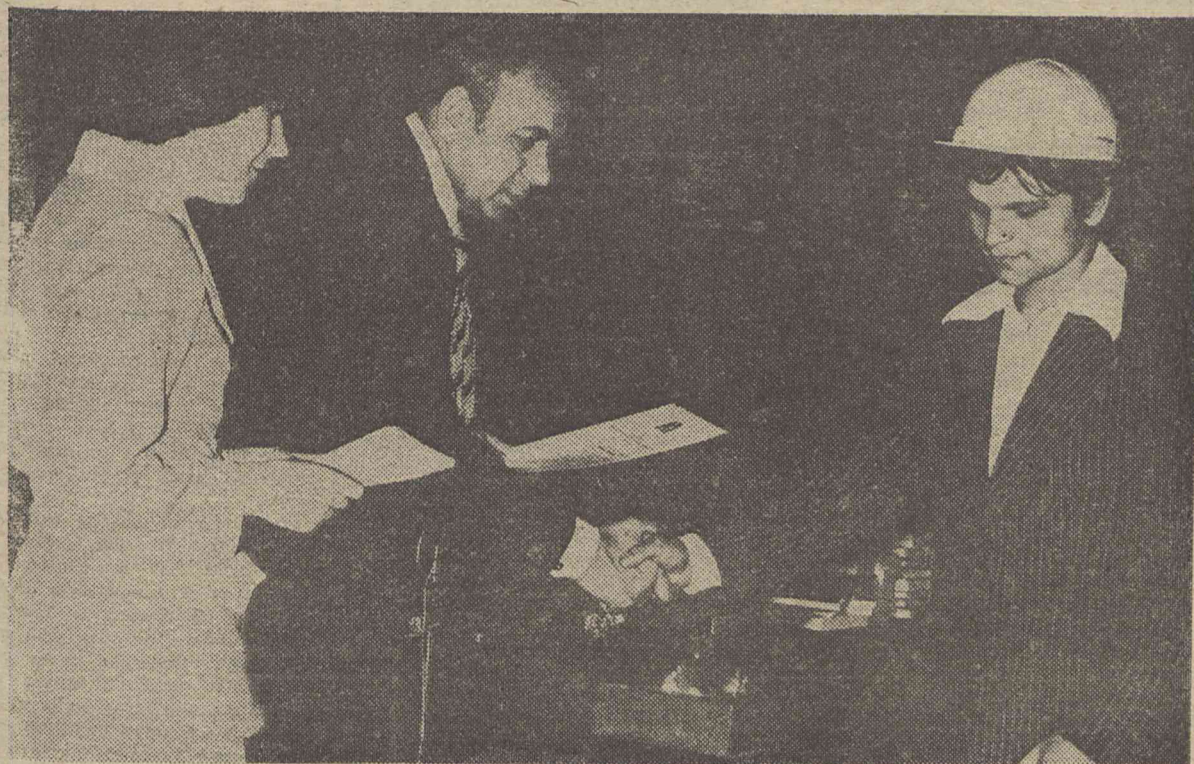
30 czerwca br. odbyło się kolejne w bieżącej kadencji plenarne posiedzenie KW PZPR w Legnicy. Tematem obrad była ocena realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju Zagłębia Miedziowego w I półroczu br. oraz ustalenie głównych kierunków działań, zapewniających pełne wykonanie tegorocznych zadań.

Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR tow. STANISŁAW CIEŚLIK. W wygłoszonym referacie mówił on o dotychczasowych osiągnięciach i najważniejszych problemach, wymagających rozwiązania. Oceniając pozytywnie uzyskane efekty społeczno-gospodarcze, zwrócił szczególną uwagę na istniejące jeszcze niekorzystne zjawiska, ich przyczyny powstawania i możliwości przezwyciężenia. Ogólnie gospodarka województwa legnickiego osią-

nęła pomyślne wyniki, a w niektórych działach, zwłaszcza w przemyśle i rolnictwie, dynamika była wyższa od średniej krajowej. Mówiąc o ilości i jakości zwrócił uwagę, że Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych, pomimo osiągniętej zdolności produkcyjnej, nie zrealizowały swoich zadań w 100 proc. w jakości produkowanych wyrobów oraz nie zapewniły asortymentowego wykonawstwa oduwek dla poszczególnych odbiorców.

W dyskusji mówiono m.in. na temat konieczności doskonalenia pracy ze średnim dozorem i o jego wpływie na efektywność gospodarowania na przykładzie kopalni, o inicjatywach gwarantujących wzrost produkcji na rynek i eksport oraz o formach i metodach partyjnego oddziaływania na

(Dokończenie na str. 5)



Do zakładowych tradycji wszedł zwyczaj uroczystego pasowania absolwentów przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej na metalowców. Na zdjęciu: Dyrektor naczelny ZKiMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI wręcza dyplom przyznający prawa członka załogi ZKiMR ANDRZEJOWI DENESIUKOWI. Obok wychowawczyni KRYSZYNA FRĄCKOWIAK.

Fot. B. Wudarski

Nowe władze KTIr

Na plenarnym zebraniu zakładowego koła SIMP, które odbyło się 20 czerwca br., wybrano nowy zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji. Przewodniczącym został ANTONI ŁABA, funkcję zastępcy przewodniczącego powierzono MARKOWI SAKOWSKIEMU, a sekretarza — BARBARZE MAREK. W skład zarządu weszli ponadto STANISŁAW TABASZ, STANISŁAW BARAN i WŁADYSŁAW DUDEK.

Nowe władze za swój główny cel w najbliższym okresie uznały dalszy, dynamiczny rozwój ruchu wynalazczego oraz jego popularyzację wśród szerszego niż dotychczas kręgu pracowników ZKiMR. (r)

Przegrana walka o awans

Z ESPÓŁ PIŁKARZY Kuźni Jawor po zdobyciu tytułu mistrza legnickiej klasy „W” spotkał się 25 czerwca br. we Wrocławiu z mistrzem grupy wrocławskiej, doświadczonym Pafawagiem. Do Wrocławia wraz z drużyną zjechała liczna grupa sympatyków piłki nożnej z Jawora, aby dopomóc swą drużynę w walce z groźnym rywalem. Tuż przed rozpoczęciem pojedynku, którego stawką był awans do klasy „M”, nad stadionem przeszedł rzęsisty deszcz. Później jednak wyjrzało słońce i mecz odbywał się przy pięknej pogodzie, ale na śliskiej murawie.

Pierwsze minuty upłynęły na ostrożnej grze jednej i drugiej strony, gdyż obaj rywale nie mieli pełnego rozeznania co do poziomu reprezentowanego przez przeciwnika. Najpierw opanowali grę goście z Jawora i oni przeważali przez pierwszą połowę spotkania. Obrona Pafawagu spisywała się bezbłędnie i napastnicy Kuźni ani razu nie zdołali ułokować piłki w bramce. Wyraźnie odczuwało się brak w środku pola zawodnika, który potrafiłby strzelać ostro i celnie z dalszej odległości, gdyż przy dobrze grającej defensywie Pafawagu tylko strzałem spoza pola karnego można było zaskoczyć bramkarza.

W drugiej części meczu drużyną częściej atakującą byli gospodarze i oni też po jednym z ataków w 53 minucie zdobyli prowadzenie ze strzału Walkowiaka, który z ostrego kąta zaskoczył bramkarza Kuźni. Utrata gola nie zniechęciła jednak jaworskiej drużyny, która na-

(Dokończenie na str. 8)

◆ Od 1 czerwca br. wypoczywała w Rowach pierwsza 30-osobowa grupa pracowników ZKiMR. W ośrodku nad Głębokiem pierwszy turnus, składający się z 70 osób, rozpoczął wczasy 19 czerwca br.

◆ Zarządzeniem z 14 czerwca br. dyrektor naczelny ZKiMR uporządkował zasady przyznawania posiłków profilaktycznych i regeneracyjno-wzmacniających.

◆ 21 czerwca br. dyrektor naczelny przedsiębiorstwa powołał komisję, do której zadań należeć będzie wnioskowanie w zakresie sposobu załatwiania strat, poprawy działalności zakładu oraz ewentualne karanie winnych zaniedbań.

◆ 26 czerwca br. odbyło się w ZKiMR spotkanie radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej BOGDANA TOMASZEWSKIEGO z aktywnym społeczno-politycznym przedsiębiorstwa, poświęcone omówieniu warunków socjalno-bytowych i bhp załóg zakładów pracy województwa legnickiego. Z ramienia wojewody legnickiego w spotkaniu uczestniczył HENRYK SIKOWSKI.

◆ W podzięk za wzorowe przygotowanie przez ekipę remontową ZKiMR pod kierownictwem mistrza STEFANA SIKORY ośrodka wczasowego w Głębokim jego właściciel — wrocławski „Archimedes” przydzielił naszej załodze na cały tegoroczny sezon wczasowy dodatkowo 7 pokoi w domkach kempingowych. Tym samym, ilość miejsc w Głębokim, jaką dysponują ZKiMR, zwiększyła się do ponad 120. Dodać należy, że służba pracownicza, biorąc pod uwagę sporą liczbę chcących wypoczywać nad morzem, zakupiła od Fabryki Maszyn Rolniczych w Lublinie 7 skierozań do ośrodka w Darłównku w okresie od 21 sierpnia do 3 września br.

◆ Służby inwestycyjne ZKiMR finalizują sprawę budowy przedszkola i tzw. budynku rotacyjnego.

◆ W zakładowym osiedlu domków jednorodzinnych przy ulicy Szpitalnej ruszyła budowa Pierwszego domku wznieszonego przez STEFANA HABIAKA. Rada Zakładowa udzieliła temu pracownikowi pożyczki w wysokości 15 proc. wartości kosztorysowej budynku. Jej zwrot rozłożony jest na 5 lat.

◆ Trwają przygotowania do zbliżającej się Konferencji Samorządu Robotniczego, która odbędzie się 28 lipca br. Poszczególne zespoły problemowe przygotowują materiały, które posłużą do kompleksowej oceny realizacji planu w I półroczu br. oraz wypracowania programu działania i wniosków, zapewniających pełne wykonywanie zadań w tym roku.

R. T.

Giełda pomysłów racjonalizatorskich

„Dzisiaj pomysł, dzisiaj wypłata” — pod takim hasłem odbyła się 29 czerwca br. zakładowa giełda pomysłów racjonalizatorskich i wynalazczych. Mogli w niej wziąć udział wszyscy pracownicy ZKiMR, niezależnie od zajmowanego stanowiska i charakteru wykonywanej pracy, zgłaszając do komisji, składającej się z przedstawicieli dyrekcji i specjalistów, swoje projekty usprawnień technicznych i organizacyjnych. Komisja na gorąco dokonywała oceny zgłoszonych wniosków i, stosownie do ich wagi, wypłacała autorom należne wynagrodzenie.

Planem giełdy były dwadzieścia dwa pomysły racjonalizatorskie, dotyczące różnorodnych usprawnień w produkcji lub poprawiające bezpieczeństwo pracy. Do natychmiastowej realizacji przy-



Plebiscyt zakończony

17 czerwca br. w Klubie Technika odbyło się uroczyste podsumowanie plebiscytu o tytuł „Najlepszego Mistrza, Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży”. Na zdjęciu: wiceprzewodniczący ZZ ZSMP DARIUSZ LEWICKI (z prawej) wręcza upominek laureatowi plebiscytu — instruktorowi zawodu JANOWI DUDZIAKOWI.

Fot. B. Wudarski

Budujemy „Dar Młodzieży”

Z inicjatywy zrzeszonej w FSZMP młodzieży województwa gdańskiego przystąpiono do tworzenia funduszu na budowę następcy „Daru Pomorza”, którym ma być „Dar Młodzieży”. Inicjatorzy akcji apelują do całej młodzieży polskiej o podejmowanie działań, których rezultaty przyczynią się do urzeczywistnienia tego pięknego zamiaru. Przypomnijmy, że prawie 50 lat temu wciągnięto biało-czerwoną banderę na maszt „Daru Pomorza”, zakupionego ze składek społeczeństwa.

Wychodząc naprzeciw tej inicjatywie, zakładowa organizacja ZSMP przy ZKiMR podjęła czyn społeczny, porządkując teren po wykopie na kabel. Uzyskana z tego tytułu kwota w wysokości 8.000 zł postanowiła przekazać na fundusz budowy „Daru Młodzieży” oraz na fundusz XI ŚFMiS „Hawana 78”. Serdeczne podziękowania składamy junakom z dochodzącego OHP oraz uczniom ZSZ, którzy w dużej mierze przyczynili się do wypracowania wspomnianych środków.

E. J.

Pasowanie na członków załogi ZKiMR

Niezwykle uroczystą oprawę miało zakończenie roku szkolnego 1977/78 w Zespole Szkół Zawodowych przy Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych. Doniosłą rangę uroczystości nadał przybyli goście w osobach: sekretarza KM PZPR w Jaworze tow. BOLESŁAWA IWANOWSKIEGO, I sekretarza KZ PZPR przy ZKiMR tow. JANUSZA AGDANA, inspektora oświaty i wychowania w Jaworze tow. CZESŁAWA WOŁOSZYNA, dyrektora naczelnego

przedsiębiorstwa tow. ALEKSANDRA PRUSZKOWSKIEGO oraz przewodniczącego Rady Zakładowej ZKiMR tow. MICHAŁA ILNICKIEGO.

Dyrektor Zespołu Szkół tow. WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKA dokonała krótkiej oceny pracy szkoły w minionym roku, wskazując na osiągnięcia działalności dydaktyczno-wychowawczej i szkoleniowo-produkcyjnej. Tow. Aleksander Pruszkowski złożył kadrze nauuczającej gorące podziękowanie za włożony trud i osiągnięte efekty w kształceniu młodzieży. Opuszczającym szkołę absolwentom życzył sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym, a pozostałej młodzieży udanego wypoczynku w czasie wakacji.

Sekretarz KM PZPR tow. Bolesław Iwanowski złożył pedagogom w imieniu władz partyjnych i oświatowych podziękowanie za ich całoroczny trud, życząc nauczycielom i uczniom jeszcze lepszych wyników w przyszłym roku szkolnym.

Absolwenci klas trzecich złożyli ślubowanie na sztandar zakładu, po czym zostali pasowani przez dyrektora naczelnego ZKiMR na metalowców oraz otrzymali od samorządu i dyrekcji ozdobne listy, stwierdzające o przyjęciu ich w poczet członków załogi. Najlepsi uczniowie oraz nauczyciele zostali wyróżnieni nagrodami, ufundowanymi przez dyrekcję, Radę Zakładową i Komitet Rodzicielski.

Uroczystość uświetnił swym występem zespół estradowy „Metalowcy”, działający przy Klubie Technika.

WIESŁAW KAPRZYK

■ 6 i 20 czerwca br. na naradach z pierwszymi sekretarzami OOP omówiono realizację planów pracy oraz stan przyjęć do partii. Następnie I sekretarz KZ PZPR przedstawił stan przygotowań do Konferencji Samorządu Robotniczego.

■ 8 czerwca, po wysłuchaniu informacji na temat zakończenia roku oświaty partyjnej, Egzekutywa KZ PZPR dokonała wnikliwej oceny pracy poszczególnych lektorów i wykładowców.

■ 22 czerwca br. Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR przeprowadziła rozmowy z nowo występującymi do partii pracownikami ZKiMR, w wyniku czego w poczet kandydatów zostali przyjęci następujący towarzysze: EDWARD SOCHA, WOJCIECH SZWAŁUK, ALEKSANDER KARCZEWSKI, STANISŁAW DUDA, MIROSLAW SPORZYK, JAN BARTOSIŃSKI, ROMAN BOSY, LUDMIŁA KOPEC, natomiast do grupy członków partii zostali poszerzowani towarzysze: LECH KOSCIĘLECKI, ZDZISŁAW DYNOWSKI, JAN BACZYŃSKI. W drugiej części posiedzenia Egzekutywa wysłuchała informacji głównego technologa o realizacji programu postępu technicznego w I półroczu br. Następnie informację nt. realizacji zadań społeczno-gospodarczych za 6 miesięcy przedstawili członkowie dyrekcji. Egzekutywa KZ oceniła też zaangażowanie poszczególnych działów i wydziałów oraz ich kierownictwa w realizacji tegorocznych zadań.

O większe zaangażowanie młodzieży

15 czerwca br. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR, które prowadził I sekretarz tow. TADEUSZ SOWIŃSKI. Obecni byli m. in. sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy tow. HENRYK KUBIAK oraz przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP tow. ZYGMUNT BOBER.

Po wygłoszonym referacie Egzekutywy KM PZPR przez sekretarza tow. BOLESŁAWA IWANOWSKIEGO, dotyczącym intensyfikowania działań zmierzających do pełniejszego włączenia organizacji młodzieżowych i całej młodzieży do rozwiązywania problemów ideowo-wychowawczych i społeczno-gospodarczych, nastąpiła dyskusja, w której udział wzięli również pracownicy ZKiMR, a mianowicie sekretarz KZ PZPR tow. ANDRZEJ GWIŹDZ, przewodniczący ZZ ZSMP EDWARD JADACH oraz przewodniczący koła ZSMP przy Wydziale W-5 ZDZISŁAW BLASZCZYK. Wszyscy dyskutanci mówili o realizacji przez członków organizacji młodzieżowej zadań, wynikających z przyjętego przez konferencję sprawozdawczo-wyborczą programu oraz ocenili zaangażowanie młodzieży pracującej w wykonywaniu zadań społeczno-gospodarczych.

W części organizacyjnej plenarnego posiedzenia sekretarz KM PZPR w Jaworze tow. JERZY RADZIO przedstawił informację, dotyczącą rozwoju szeregów partyjnych i poprawy rozmieszczenia sił partii w jaworskiej organizacji.

Podsumowując obrady sekretarz KW tow. Henryk Kubiak dokonał oceny pracy organizacji młodzieżowej w województwie ze szczególnym uwzględnieniem jej działalności w Jaworze. Następnie wskazał na nowe problemy, wymagające rozwiązania przez organizację ZSMP, nakreślił dalsze kierunki działań dla potrzeb regionu, miasta, zakładu czy też indywidualnych jej członków. Życzył dalszych sukcesów w pracy nad umacnianiem gospodarki województwa legnickiego w realizacji planu społeczno-gospodarczego.

JANUSZ AGDAN

NASZE SYLWETKI



HALINA SZALEGA

JEST JEDYNĄ KOBIETĄ w ZKiMR zatrudnioną jako spawacz. Ba, należy do doskonałych spawaczy w fabryce, świetnie spisujących się w tym trudnym, męskim głównie zawodzie. Zresztą wielu mężczyzn unikających stawańia wraz z nią przy wspólnych stanowiskach pracy, aby nie okazało się w sposób niezbyt, że nie będą mogli nadażyć za nią i pozostać w tyle. Jeżeli wykonuje się różną robotę, to ta właśnie różnica, nienadążanie mężczyzn za kobietą, jest dla oka mniej uchwytne, trudniej porównywalna.

HALINA SZALEGA, bo o nią chodzi, rzeczywiście przoduje w pracy i wyprzedza wielu spawaczy — mężczyzn. Wykonywanie normy w 200 proc. to dla niej zjawisko niemal codzienne. Bardzo często jednak, gdy norma na 8 godzin przejawia się w 50 detali, ona widuje zespawanie 140. Rzecz jasna, znajduje to wyraz w zarobkach. Jest więc jedną z najlepiej zarabiających kobiet w ZKiMR, a wyprzedza

dza pod tym względem olbrzymią liczbę mężczyzn.

Pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych rozpoczęła w styczniu 1963 roku. We wrześniu poprzedniego roku zapisała się na kurs spawaczy, zorganizowany przez zakład. Trwał przez kilka miesięcy — po trzy dni teorii i 3 dni zajęć praktycznych w tygodniu. Ukończyła go z wynikiem pomyślnym i do dziś pracuje jako spawacz. Wykonuje wszystkie podzespoły do maszyn rolniczych, wymagające spawania. Kierownictwo Wydziału W-4 jest z niej bardzo zadowolone. Należy do pracowników szczególnie zdyscyplinowanych, sumiennych i wydajnych. O godzinie 7 rano zawsze jest już na swoim stanowisku. Wprowadziła z zawodem spawacza związane są szkodliwe warunki pracy, jak spalin i silne promienie, ale zabezpiecza przed nimi w znacznym stopniu sprzęt ochrony osobistej. Za dotychczasową pracę zawodową otrzymała Srebrną Odznakę „Zasłużonego dla Zakładu” oraz wiele nagród.

Zycie osobiste nie układało się Halinie Szalegę najlepiej. Sama musi bowiem wychowywać dwoje dzieci, uczęszczających obecnie do szkoły podstawowej. W dodatku mieszka w Jaworze w zastępczym lokalu. Otrzymała jednak ostatnio z zakładu przydział na 4-izbowe mieszkanie w budowanym przy ul. Starojaworskiej domu. W tym roku powinna przeprowadzić się. Co roku korzysta z wczasów, a dzieci z zimowisk i kolonii. Nie miała trudności w uzyskiwaniu skierowań.

(z)

MIESZKAŁ w Ciepłowodach koło Żąbkowic. Uczył się jednak w Technikum Mechanicznym w Jaworze, które ukończył w 1967 roku. Następnie podjął pracę w filii POM w rodzinnej miejscowości jako kalkulator z obowiązkami zastępcy kierownika. Po trzech miesiącach powołany został do odbycia czynnej służby wojskowej. Dosiadł się stopnia starszego kaprala.

Po wojsku wrócił do Jawora i w 1970 roku rozpoczął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych jako mistrz w Wydziale Montaży. Później, już jako starszy mistrz, zajmował się produkcją rozdrabniacza uniwersalnego. Gdy zmalało zapotrzebowanie na tę maszynę, przeszedł do pracy w nowej kuźni w Wydziale K-4. Tu kieruje ponad 20-osobową grupą robotników. Do jego obowiązków należy dopilnowanie, aby produkowane przez ZKiMR odkuwki zostały należycie wykończone. W skład tych procesów wchodzi oczyszczanie, prostowanie, szlifowanie, dogniatanie, gruntowanie i zdanie wykończonej produkcji do magazynu wyrobów gotowych. Tu właśnie ostatecznie wiadomo, jak są realizowane plany przez załogę nowej kuźni, tutaj widać końcowe efekty jej pracy.

— Z roboty jestem zadowolony — mówi JANUSZ MIKSIŃSKI. — Ludzie są zdyscyplinowani, sumienni, a atmosfera w wydziale dobra, a to przecież jest najważniejsze. W ciągu zmiany powinniśmy zdać 50 ton gotowych odkuwek. Nie zawsze udaje się osiągnąć



JANUSZ MIKSIŃSKI

te ilości, najczęściej z powodu awarii, zwłaszcza oczyszczarek. Ponadto tak się składa, że pod koniec miesiąca mamy więcej roboty, musimy pracować bardziej intensywnie. Plany jednak wykonujemy. W drugim półroczu będziemy musieli zwiększyć te ilości. Załoga narzeka jednak na złe warunki pracy. W wydziale występuje zbyt duże zapylenie. Z inicjatywy OOP stawialiśmy te sprawy na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR. Podjęto decyzje i powołano komisję, która ma zaprojektować dodatkowe wentylatory. Już się zresztą instaluje te urządzenia. W lipcu sytuacja powinna więc ulec poprawie.

Janusz Miksiński należy do partii od 1970 roku. Jest I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 11 i członkiem KZ PZPR. Tylko w tym roku jego OOP wzrosła o 17 kandydatów. Jest też sekretarzem Rady Mistrzów oraz członkiem SIMP.

(z)

TRUDNE

SPRAWY

MATRYCOWNI



STANISŁAW KOŁODZIEJCZYK rozpoczął pracę zawodową w Hucie im. Lenina w 1968 roku na stanowisku technika pomiarów. W rok później przeniósł się do Nowej Rudy. Tu właśnie poznał swoją przyszłą żonę i ożenił się. Przez 7 lat pracował w Kłodzkiej Fabryce Urządzeń Technicznych, dojeżdżając do pracy w Kłodzku. Przeszedł tu przez wiele stanowisk. Był m.in. zastępcą kierownika narzędziowni i konstruktorem.

Te lata nie należały do łatwych. Podjął bowiem wieczorowe studia w walbrzyskiej filii Politechniki Wrocławskiej. Cztery razy w tygodniu musiał jeździć na wykłady do Wałbrzycha lub zajęcia laboratoryjne do Wrocławia. Codziennie pokonywał na dojazdy przestrzeń ok. 150 kilometrów, pracował, uczył się, no i spełniał inne obowiązki wobec rodziny. Rano jechał więc z Nowej Rudy do Kłodzka, potem przejeżdżał przez swoje miasto do Wałbrzycha na wykłady, a po nich do domu. W 1974 roku ukończył studia w Wydziale Mechanicznym o specjalności: obrabianie narzędzi i technologia budowy maszyn.

W kwietniu 1976 roku przeniósł się do Jawora i rozpoczął pracę w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych. Ściągnęła go tu możliwość otrzymania mieszkania, zaprzestania dojazdów do pracy w innym mieście i lepsze warunki płacy. Zaczynał od stanowiska technologa obróbki cieplnej, następnie był kierownikiem przygotowania produkcji, a od 1 lutego br. kieruje pracą Zespołu Wydziałów Matrycowni. Do partii należy od 1974 roku, jest przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ZKiMR.

— Matrycownia produkuje w zasadzie „1001 drobiazgów” — mówi Stanisław Kołodziejczyk — czyli oprzyrządowanie oraz narzędzia skrawające i pomocnicze na potrzeby wszystkich wydziałów produkcyjnych i służb pomocniczych zakładu. Krajalnia otrzymuje np. noże i inne przyrządy. Wydział W-2 — okrojniki, dziurkowniki, wyginaki i przyrządy do produkcji maszyn, a W-5 oprzyrządowanie do automatów i półautomatów sterowanych numerycznie, wiertła, noże, uchwyty tokarskie itp.

— Największy problem stanowi jednak zapewnienie oprzyrządowania kuzienniczego dla nowej kuźni. Potentatami pod względem potrzeb są

wydziały K-2 i K-3. Dla Wydziału Młotów robimy ok. 600 rodzajów matryc w ciągu roku oraz ich dublery, wkładki matrycowe i cały zestaw oprzyrządowania dla kuźniarek. Wydział Pras musimy zaopatrzyć we wkładki, wyrzutniki i okrojniki dla pras oraz wyjątkowo skomplikowane i trudne w wykonaniu ze względu na dokładność i niską tolerancję oprzyrządowanie do kowarek, tj. popychacze i wkładki kujaące do zębów B-12, B-14 i B-18. W ostatnim okresie całą naszą uwagę skupiamy właśnie na zaopatrzeniu w oprzyrządowanie Wydziału K-3, bo daje on największą produkcję, najbardziej więc decyduje o wykonaniu planów przez zakład, a ponadto awaryjność oprzyrządowania jest tu wyższa niż w innych wydziałach. Swego czasu staraliśmy się, aby ulokować produkcję wkładek, popychaczy i tzw. szufladek w innych zakładach, ale ze względu na trudną technologię nie przyjęły one zlecenia. W rezultacie ich produkcję opanowaliśmy sami i to z dużym powodzeniem.

— W celu właściwego zaopatrzenia zakładu w przyrządy — kontynuuje Stanisław Kołodziejczyk — matrycownię podzielił na pięć wydziałów. Wydział M-1 pracuje na potrzeby Zespołu Wydziałów Maszyn Rolniczych, załoga M-2 przygotowuje oprzyrządowanie do młotów i kuźniarek, a M-3 dla Wydziału Pras wraz z kowarkami. Wydział M-4 (obróbka cieplna) zajmuje się hartowaniem narzędzi wykonywanych przez matrycownię. Utworzyliśmy także Wydział M-5, który skupia brygady ustawiaczy wraz ze ślusarzami i zajmuje się zabudową oraz przygotowaniem do pracy pras w Wydziale K-3.

— Jednym ze szczególnie istotnych problemów Zespołu Wydziałów Matrycowni jest brak pracowników w ogóle, a w szczególności dobrych fachowców w zawodach frezera i tokarza. Stan zatrudnienia, który w okresie lipca i sierpnia ub. roku wynosił ok. 450 osób, zmalał obecnie, nie licząc później zaangażowanych ustawiaczy do 360. W dodatku wykonujemy teraz bardziej trudne oprzyrządowanie. W sytuacji więc, gdy w wydziałach produkcyjnych stan załogi wykazuje tendencję do zwiększenia, my automatycznie musimy robić więcej oprzyrządowania. Poprawa może nastąpić, moim zdaniem, tylko poprzez zwiększenie zatrudnienia w matrycowni.

— Pełne zaopatrzenie wydziałów produkcyjnych w oprzyrządowanie kuziennicze oraz zachowanie rytmiki produkcji to sprawa nie tylko ilości i jakości pracy załogi matrycowni, ale w dużej mierze jakości eksploatacji, a co za tym idzie wzrostu żywotności matryc oraz wszelkich przyrządów i narzędzi. Stwierdzamy niejednokrotnie, że pracownicy wydziałów produkcyjnych niezbyt fraszobliwie podchodzą do eksploatacji oprzyrządowania, powodując w ten sposób duże zniszczenia lub wręcz jego dewastację. Trzeba równocześnie stwierdzić, że jakość wykonywanego przez matrycownię oprzyrządowania nie zawsze jest najlepsza. Wynika to niejednokrotnie z pilności zamówienia, krótkich terminów realizacji, co w konsekwencji powoduje skracanie technologii produkcji. Matryce powinniśmy wykonywać co najmniej z miesięcznym wyprzedzeniem. Dużym mankamentem jest w tej mierze niestabilność planów produkcyjnych, brak wyprzedzenia w ustalaniu asortymentu przewidzianych do kucia odkuwek. W lipcu powinna jednak zarysować się dość istotna poprawa, bo Zespół Wydziałów Kuźni przechodzi na system planowania kwartalnego.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK

Drugi konkurs dla wynalazców

DYREKCJA ZKIMR wspólnie z Klubem Techniki i Racjonalizacji oraz w porozumieniu z zarządem zakładowego koła SIMP ogłaszają drugi w tym roku konkurs tematyczny, którego celem jest poprawa gospodarowania i rentowności przedsiębiorstwa. Do głównych problemów, objętych tematyką konkursu, należą: zmniejszenie zużycia materiałów na defekt lub wyrób, zmniejszenie pracochłonności produkcji, oszczędność paliw i surowców, wzrost wykorzystania odpadów technologicznych, poprawa warunków bhp oraz zwiększenie żywotności oprzyrządowania kuźniczego poprzez zmiany konstrukcyjne kształtu odkuwek, aby przy długich seriach wykazywało ono wyższą trwałość.

W konkursie mogą brać udział wszyscy pracownicy ZKIMR indywidualnie lub w zespołach, którzy w okresie od 1 lipca do 31 grudnia br. zgłoszą proponowane rozwiązania na formularzach „Zgłoszenie pracowniczego projektu wynalazczego”. Każdy uczestnik konkursu może przedstawić dowolną ilość rozwiązań, spełniających wymagania projektu wynalazczego. Podsumowanie wyników konkursu nastąpi 15 lutego 1979 r.

Zgłoszone na konkurs rozwiązania powinny odpowiadać obowiązującym wymogom i być zdatne zgodnie z prawem wynalazczym. Każdy projekt powinien zawierać opis rozwiązania wraz z niezbędną dokumentacją techniczno-ruchową, krótki opis stanu dotychczasowego oraz cel, jaki pozwoli ono osiągnąć. Pomocy w opracowaniu wniosków oraz szczegółowych informacji udzielać będą zakładowi doradcy techniczni. Formularze projektów należy pobierać w komórce wynalazczej u ob. Barbary Marek — tel. 211.

Zgłoszone na konkurs rozwiązania oceniać będzie Zakładowa Komisja Wynalazczej, powołana przez dyrektora naczelnego ZKIMR. Będzie ona brała pod uwagę: efekty ekonomiczne uzyskane w wyniku zastosowania projektu, liczone zgodnie z prawem wynalazczym, realność zastosowania proponowanego rozwiązania, wielkość koniecznych nakładów, wpływ na jakość wyrobów, poziom techniczny rozwiązania oraz polepszenie warunków bhp. W przypadku wniosków, które przyniosą korzyści uznaniowe będzie podstawa do wyliczenia (wg tabeli wynagrodzeń za projekt racjonalizatorski) efektów ekonomicznych.

Niezależnie od wynagrodzenia zgodnie z przepisami na uczestników konkursu, którzy przyniosą zakładowi największe w 1978 r. łączne efekty, czekała nagroda: pierwsza od 6.000 do 8.000 zł, druga od 4.000 do 5.000 zł, trzecia od 3.000 do 4.000 zł. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród w zależności od wpływających wniosków. Jeżeli zaistnieje potrzeba nagrody mogą być przyznane w formie rzeczowej. Zapraszamy do udziału w konkursie.

ANTONI ŁABA

Racjonalizacja, efekty i wynagrodzenie

PROBLEMATYKA wynalazczości pracowniczey i postępu technicznego wysunęła się w życiu społeczno-gospodarczym Polski na jedno z pierwszych miejsc, co znalazło m. in. wyraz w wielu uchwałach partyjnych i dokumentach rządowych. Pod określeniem „wynalazczość pracownicza” rozumie się w świetle norm prawnych cały zakres twórczości technicznej w gospodarce społecznej oraz formy ochrony.

1 stycznia 1973 r. weszły w życie uporządkowane normy prawne w sprawach wynalazczości i ochrony własności przemysłowej. Na całość przepisów składają się, obok ustawy o wynalazczości i podstawowego aktu wykonawczego, jakim jest rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie projektów wynalazczych, następujące zarządzenia: ministra finansów z 12 stycznia 1973 r. w sprawie zasad finansowania wynalazczości w jednostkach gospodarki społecznej oraz zasad finansowania klubów techniki i racjonalizacji; ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z 20 marca 1973 r. w sprawie zasad obliczania efektów ekonomicznych; prezesa Urzędu Patentowego PRL z 21 grudnia 1972 r. w sprawie ochrony wynalazków i wzorów użytkowych.

Ustawa z 19 października 1972 r. o wynalazczości wprowadza zweryfikowane kryteria wynalazku, wzoru użytkowego i projektu racjonalizatorskiego. Wynalazkiem, podlegającym opatentowaniu, jest nowe rozwiązanie o charakterze technicznym, nie wynikające w sposób oczywisty z istniejącego sta-

nu techniki i nadające się do zastosowania. Wzorem użytkowym, objętym ochroną, jest nowe i użyteczne rozwiązanie o charakterze technicznym, dotyczące kształtu, budowy lub zastosowania przedmiotów o trwałej postaci.

Projekt racjonalizatorski to nowe, mogące nadawać się do zastosowania w jednostce gospodarki społecznej rozwiązanie o charakterze technicznym lub techniczno-organizacyjnym, nie będące wynalazkiem lub wzorem użytkowym, w szczególności dotyczące maszyn, urządzeń i wyrobów, sposobów wytwarzania lub też sposobów pomiaru i kontroli. Takie rozwiązania powinny przyczynić się do zwiększenia wydajności pracy lub pełniejszego wykorzystania czasu pracy, przynieść efekty w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy lub ochrony naturalnego środowiska człowieka. Projekt racjonalizatorski uważa się za nowy, jeżeli w danej jednostce nie był uprzednio zgłoszony przez inną osobę lub nie był stosowany, bądź nie znajdował się w planach tej jednostki lub poleconych do zastosowania przez jednostkę nadzrędną rozwiązaniach ze wskazaniem ich istoty.

Podstawowym uprawnieniem twórcy pracowniczego projektu wynalazczego jest prawo do wynagrodzenia. Zasady jego ustalania są obecnie korzystniejsze. Podwyższono minimalne wynagrodzenie za wynalazek i wzór użytkowy do 2000 zł, a za projekt racjonalizatorski do 500 zł, przy jed-

noczesnym podniesieniu górnej kwoty wynagrodzenia za wzór użytkowy do 250 tys. zł i zastosowaniu do ustalenia jego wysokości tabeli procentowej jak za wynalazek.

Wynagrodzenie za wynalazek wypłaca się corocznie za okres faktycznego stosowania, jednakże nie dłużej niż przez 5 lat natomiast za pracowniczey wzór użytkowy oraz projekt racjonalizatorski wypłaca się za okres rzeczywistego stosowania nie dłużej jednak niż w ciągu dwunastu miesięcy. Za podstawę ustalenia wynagrodzenia przyjmuje się najwyższe efekty, uzyskane w ciągu dwunastu miesięcy w okresie pierwszych dwóch lat ich stosowania. W przypadku projektów z dziedziny BHP lub ochrony naturalnego środowiska człowieka wysokość wynagrodzenia ustala się w drodze szacunkowej.

Wynalazczość pracownicza posiadała i będzie posiadać istotne znaczenie jako czynnik postępu technicznego. Znaczną część efektów ekonomicznych w kraju przynoszą racjonalizatorskie projekty. Dlatego też przedmiotem szczególnej troski powinny stać się warunki stosowania projektów wynalazczych w określonych przepisami terminach. Zacieśnienie współpracy kierownictwa zakładu z organizacjami technicznymi i kadra inżynieryjno-techniczną powinno przyczynić się do usuwania przeszkód w rozwoju szeroko pojętej wynalazczości pracowniczey.

ANTONI ŁABA

Organizacje partyjne zakończyły rok szkolenia

WCZERWCU zakończył się rok szkolenia partyjnego 1977/78. Zgodnie z założeniami, przyjętymi we wrześniu ubiegłego roku, głównym celem zespołów szkoleniowych było dalsze doskonalenie tego typu edukacji jako podstawowej formy upowszechniania wśród członków i kandydatów partii marksizmu-leninizmu oraz założeń programowych i zasad działania PZPR.

W minionym roku wszystkie zespoły szkoleniowe realizowały tematykę objętą nazwą „Rzetelna praca źródłem pomyślności Polaka i siły Polski”. Program tego szkolenia, obrany z myślą o uzbrojeniu członków i kandydatów partii w argumenty do bezpośredniej dyskusji w środowiskach pracy, pomagającej w zrozumieniu słuszności wytyczonej przez PZPR drogi socjalistycznego rozwoju, spotkał się z dużym zainteresowaniem słuchaczy. Ponadto w szkoleniu masowym uwzględniono były tematy, wynikające z aktualnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w kraju i na świecie oraz uchwał plenarnych posiedzeń KC PZPR, II Krajowej Konferencji Partyjnej, 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej itp. Szkolenie zakończyła kompartia polityczna pod hasłem „Co uczyniliśmy i co uczynić należy, aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”.

Szczególne uwagę zwrócono na pracę szkoleniową z kandydatami partii. Wiązało się to z dynamicznym rozwojem szeregów partyjnych, charakteryzującym miniony okres. Szkolenie opierało się głównie na kontrolowanym indywidualnym samokształceniu, kończącym się sprawdzianem nabytej wiedzy. Nad prawidłowym przebiegiem zapoznawania się kandydatów z organizacją i zasadami działania PZPR, sprawami i obowiązkami członków partii, rolą i zadaniami POP czuwał utworzony w 1978 r. punkt konsultacyjny. Doskonaląc formy pracy z kandydatami wprowadzono dokumentację osiągnięć kandydata, w której m. in. wpisywana jest ocena wiedzy nabytej w tej formie szkolenia. Łącznie szkoleniem objęto 130 kandydatów.

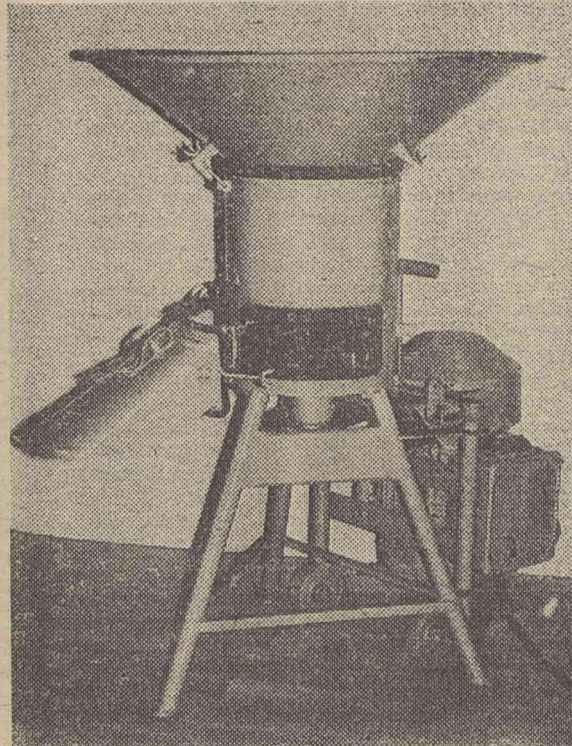
Perlembianiu wiedzy marksistowsko-leninowskiej przez funkcyjny aktyw partyjny ZKIMR służyły zajęcia Szkoły Aktywu Partyjnego i roczny kurs WUML przy KM PZPR w Jaworze. SAP ukończyło 40 członków partii, natomiast Wierzochy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu 36 wytypowanych przez POP aktywistów, pełniących funkcję sekretarzy OOP.

Po raz pierwszy w minionym roku szkolenia partyjne funkcjonowały przy KZ PZPR punkt odczytowy KW PZPR w Legnicy. Jego program obejmował aktualną problematykę partii i państwa. Słuchacze rekrutowali się z aktywów społeczno-gospodarczego ZKIMR. Oceniając przebieg szkolenia partyjnego należy stwierdzić, że osiągnięto znaczny postęp. Jest to m. in. zasługa wykładowców, których rola stała się wzmocniona z przekonaniem angażowali się do upowszechnienia polityki partii. Zsłużyli na uznanie za dobrze spełnione zadanie. Pomimo osiągnięć i postępu, konieczne jest nadanie tej formie edukacji partyjnej bardziej agitacyjnego charakteru oraz większe wiązanie treści szkolenia z aktualnymi decyzjami partii. Doświadczenia i dorobek zdobyty w minionym roku posłużą do postawienia jakościowo wyższych wymagań oraz wzbogacenia form i metod kształtujących postawy i ludzkie poglądy.

LESZEK SKÓRCZYŃSKI

O pomyślny rozwój woj. legnickiego

(Dokonczenie ze str. 1)



W bieżącym roku ZKIMR wystąpiły o przyznanie znaku jakości na produkowane przez siebie wyroby. Do tego wyróżnienia kandydują: pielnik P430, obrotowy ciągnikowy zawieszony P431 i rozdrabniacz uniwersalny H-111/3. Na zdjęciu: rozdrabniacz uniwersalny H-111/3.

Fot. B. Wudarski

Po I turnusie ...ale mogło być lepiej

WPIERWSZEJ POŁOWIE czerwca br. wypoczywała w zakładowym ośrodku nad morzem 39-osobowa grupa pracowników ZKIMR. Wczasy w Rowach cieszą się od lat dużą popularnością, o czym świadczy m. in. fakt, że wiele osób przyjeżdża tu rokrocznie, ceniąc sobie ciszę i spokój położony nad samym Bałtykiem rybackiej wsi.

Jak w tym sezonie zakładowy ośrodek został przygotowany na przyjęcie wczasowiczów? Czy wyeliminowano mankamenty, które w roku ubiegłym trapiły wypoczywających. O odpowiedź na te pytania poprosiliśmy osoby, które właśnie powróciły z nad morza. Jak się okazało, nadal istnieją pewne niedociągnięcia, których Dział Administracyjno-Socjalny nie potrafi zlikwidować.

STANISŁAW MYTYCH: — Od-począłem, a to w końcu było najważniejsze. Oceniając z perspektywy nasz zakładowy ośrodek, mam pewną skalę porównawczą, stwierdzam, że np. wyżywienie było nieco gorsze niż w roku ubiegłym. Sprawa to dziwna, bo przecież, wrosły opłaty za wczasy. Aby uniknąć takiej sytuacji w przyszłości, postuluję powołanie na każdym turnusie społeczna komisja, która zajęłaby się sprawami żywienia. Obecnie kierownik ośrodka sam decyduje o jadłospisie. Zaniechano także organizowania czasu wolnego w pierwszym turnusie urządzono tylko tradycyjny wieczorek zapoznawczy i zabawę dla dzieci. W poprzednich latach rozrywek było o wiele więcej.

— Na koniec chciałbym poruszyć problem podróży zakładowym autobusem. Czy nie warto bliżej zainteresować się tym, w jakich warunkach podróżują matki z dziećmi. Wczasy wczasy nie przesłaniają numeracji miejsc, a w przodzie autobusu lokują się co

bardziej energiczni lub ci, którzy przyszli na miejsce zbiórki wcześniej. Czy nie można byłoby zarezerwować wygodniejszych miejsc w autobusie dla dzieci? Zaapelujcie także o umiar w korzystaniu z kąpielii słonecznych. Jeden z uczestników naszego turnusu zbyt długo przebywał w słońcu, co skończyło się dla niego bardzo źle.

— Jestem z wczasów w Rowach zadowolony — stwierdził w rozmowie z nami **JOZEF ŁUSZKO**. — Wypoczywałem z żoną i dwuletnim dzieckiem. W ogóle był to nasz pierwszy pobyt nad morzem. Po-koik, w którym mieszkaliśmy, był nieco za mały jak na 3 osoby, a w pochmurne dni, gdy do tego wiał silny wiatr od morza, było w nim chłodno. Organizatorzy wczasów nie zadbali o naczytnia. W pierwszych dniach brakowało nawet szklanek. Z myciem były także kłopoty. Gdy ktoś miał grzałkę elektryczną, to jakoś sobie radził. Pozostali skazani byli na zimną wodę. Czy nie dałoby się urządzić w ośrodku natrysków? Przypadłoby się także boisko do siatkówki z prawdziwego zdarzenia i gry w świetlicy. W razie niepogody wczasowicze skazani są na siedzenie przed telewizorem ewentualnie grę w tenisa stołowego.

ZDZISŁAW BRYNDEJ także podnosi, jako główny mankament ośrodka, brak natrysków z ciepłą i zimną wodą. Do opalania używa się różnych olejków i kremów, które trudno jest później zmyć w zimnej wodzie. Dodał także, że nie można było dostać świeżej prasy, ani w kiosku Ruchu, ani w świetlicy.

— Jeżeli chodzi o wyżywienie — mówi — to z początku miałem obawy. Przez kilka pierwszych dni królowała kasza, ale później podziękujcie Wczasy wczasy nie przesłaniają numeracji miejsc, a w przodzie autobusu lokują się co

biorniki radiowe. W kilku domkach były zepsute, a działo się to przecież w okresie mistrzostw świata w pilce nożnej. Można wyobrazić sobie, jak czuli się kibice piłkarzy... Służba pracownicza powinna także zabrać o wypełnienie wolnego czasu. Gdy pod koniec turnusu przez kilka dni na morzu panował sztorm, nie wiadomo było, co z sobą i dziećmi zrobić.

WŁADYSŁAW MARECKI wypoczywał w Rowach z żoną i córką. Do pozytywów, jak nam oznajmił, zaliczył lepsze niż poprzednio wyżywienie, a także to, że otrzymał do swojej dyspozycji większy, czterosobowy pokoik. Gorzej wypadła w jego ocenie działalność kulturalno-rozrywkowa. W ubiegłym roku wyświetlano na terenie ośrodka filmy dla dzieci i dorosłych, organizowano różnorodne wycieczki. W tym roku nie miał się chyba kto tymi sprawami zająć.

Nasz rozmówca mówił również o kłopotach związanych z kąpielą. Sprawa jest o tyle ciekawa, że w pomieszczeniach obsługi ośrodka są zainstalowane prysznicze. Chyba komuś zabrakło wyobraźni, bo jak inaczej wytłumaczyć ten fakt? A może z góry założono, że w ciągu dwóch tygodni pobytu nad morzem wczasowiczom wystarczy kąpiel w Bałtyku?

Tyle z wypowiedzi uczestników I turnusu wczasowego w Rowach. Wynika z nich jednoznacznie, że wbrew wcześniejszym zapewnieniom nie przygotowano w pełni zakładowego ośrodka na przyjęcie wczasowiczów, nie przemyślano do końca wszystkich spraw, związanych z wypoczynkiem. Może w następnych turnusach sytuacja poprawi się? Własnych miejsc wczasowych, zwłaszcza nad morzem, mamy niewiele. Warto więc zabrać o to, aby wypoczywać się tam w naprawdę dobrych warunkach.

RYSZARD TRZEŚNIEWSKI

Przeigrana walka o awans

(Dokonczenie ze str. 1)

dal spisywała się dobrze i w końcu spotkanie kilkakrotnie miało okazję do strzelenia gola. Najlepszą zmarował napastnik, Lechowicz, który, będąc sam na sam z bramkarzem Pafawagu, strzelił obok bramki. Jednak w końcu ataki Kuźni przyniosły efekt i w 82 minucie wprowadzony do gry po przerwie Sz. MAJKA ubiegł obrońców i strzelił wyrównującą bramkę.

Remis na trudnym terenie Pafawagu był sporym osiągnięciem i pozwalał przypuszczać, że na własnym boisku piłkarze Kuźni pokonają rywala i wywalczą upragniony awans. Do najbardziej wybitnych graczy zawodników Kuźni należeli: **BIENTUSIEWICZ, LECOWICZ, WICZ, GERC** oraz **HUBER** w obronie.

PO OSIĄGNIĘCIU wyniku remisowego 1:1 w pierwszym pojedynku z Pafawagiem we Wrocławiu drużyna Kuźni przystąpiła do rewanżowego spotkania na swoim terenie w roli faworyta. Mecz wzbudził ogromne zainteresowanie wśród sympatyków piłki nożnej z Jawora i w niedzielę 2 lipca przybyło na stadion ponad 3000 widzów. Jednak piłkarze Kuźni sprawili swoim kibicom przykre wrażenie i zeszli z boiska pokonani 2:0 (1-0). Zespół Pafawagu okazał się o wiele groźniejszym niż w pierwszym meczu. Pomimo optycznej przewagi piłkarzy z Jawora, stworzył więcej niebezpiecznych sytuacji pod bramką gospodarzy.

Drużyna wrocławska nastawiła się od samego początku na wzmocnioną obronę. Mając w swoich liniach defensywnych wysokich i dobrze zbudowanych zawodników nie dopuszczała do głosu chaotycznie atakujących piłkarzy Kuźni. Pierwsza bramka padła w 26 min. Po zwichkim kontrataku Pafawagu Koskowski ostrym strzałem w dolny róg bramki zdobył prowadzenie. Gol ten uskrzydlił piłkarzy wrocławskich i jednocześnie wprowadził zdenerwowanie w szeregiach Kuźni.

W drugiej połowie obraz gry nadal był taki sam, jak do przerwy. Stroną częścię atakującą byli zawodnicy gospodarzy, ale ich akcje były zbyt nerwowe i chaotyczne. Przeciwnik, mając szybkich napastników, atakował wypadami w 94 min., po faulu na polu karnym, obrze prowadzący spotkanie arbitra z Katowic zarządził rzut karny, którego pewnym wykonawcą był Wajsbard, ustalając wynik meczu na 2:0.

Bramka ta rozwiała marzenie piłkarzy i licznych obserwatorów meczu o awansie Kuźni do klasy „M”. Drużyna Pafawagu okazała się zespołem lepszym i bardziej doświadczonym i ona też zażyczenie wywalczyła awans. Zespół jaworski swą postawą niemile rozczarował swych licznych sympatyków. Na awans przyjdzie poczekać co najmniej do następnego roku.

W przekroju całego spotkania na wyróżnienie zasługują w drużynie Kuźni tylko **R. HUBER** i **A. KOLENDOWSKI** za ambitną walkę do ostatniego gwizdka.

E. ZWIERCZOWSKI



Spotkanie z mistrzami

Okresowe spotkania aktywu młodzieżowego z Radą Mistrzów stanowią stały punkt programu działania Zarządu Zakładowego ZSMP. Podczas jednego z nich 10 czerwca br. mówiono o roli mistrzów i działaczy ZSMP w adaptacji młodej załogi.

Na zdjęciu od lewej: WIESŁAW ZWIERZ, sekretarz Rady Mistrzów JANUSZ MIKSINSKI i jej przewodniczący JAN KACZMAREK.

Główna nagroda dla „Metalowców”

W dniach 10 i 11 czerwca br. odbył się w Jelczu IX Przegląd Zespołów Instrumentalno-Wokalnych woj. wrocławskiego i Związku Zawodowego Metalowców Dolnego Śląska. Wśród 19 zespołów i solistów był też zespół „Metalowców” przy Klubie Technika, który uczestniczył w tej imprezie po raz drugi. Przypomnę, że w roku ubiegłym „Metalowcy” zdobyli w VIII Przeglądzie główną nagrodę za debiut.

Tegoroczny przegląd odbywał się w ośrodku wypoczynkowym Jelezańskich Zakładów Samochodowych, które rok rocznie sprawują patronat nad przeglądem, odbywającym się w muszli koncertowej nad zalewem. Ładna pogoda pozwoliła licznie zgromadzonej publiczności wysłuchać i obejrzeć wykonawców, których oceniano jury pod przewodnictwem red. Polskiego Radia we Wrocławiu Adama Kasprzyka. Przesłuchania odbywały się w dwóch grupach w sobotę po południu i w niedzielę od rana. Nasz zespół wystąpił w niedzielę. Zaraz po śniadaniu „Metalowcy” przeprowadzili krótki trening i udali się nad zalew, gdzie rozpoczął się drugi dzień przeglądu.

Tegoroczny przegląd charakteryzował się różnorodnością propozycji repertuarowych. Było w nim dosłownie wszystko, począwszy od teatru piosenki, poprzez grupy beatowe, estradowe, jazzowe do big bandu włącznie. Na Program „Metalowców” składało się 6 piosenek: MAŁGORZATA WILCZKIEWICZ śpiewała „Tyle serc, tyle gwiazd”, i „Po tobie nikt”, MARYLA OLECHNOWICZ „Zboża pełen dzban” i „Boję się ciebie”, a cały zespół „Niech nam życie płynie wesoło” i „Wiązankę dolnośląską”. Należy dodać, że propozycje te zostały przyjęte przez publiczność bardzo gorąco, ale nie tylko przez nią. Jury przyznało „Metalowcom” główną nagrodę — puchar Oddziału ZG ZZM we Wrocławiu.

W nagrodę za dotychczasowe osiągnięcia i na zachętę do dalszej pracy Rada Zakładowa przy ZKiMR zakupiła zespołowi nową aparaturę nagłośniącą firmy włoskiej „Binson”. Należy nadmienić, że aparatura ta należy obecnie do najnowocześniejszych na świecie, a odkupiona została od jednego z najlepszych polskich muzyków jazzowych Tomasza Szukalskiego.

R. WESOŁOWSKI

19 kwietnia br. Zbigniew Rodak rozpoczął pracę o godz. 16. Jako kowal obsługiwał wraz z pomocnikiem Zbigniewem Steciem młot MPM-8300B w guście młota 5 T. Całość operacji przy kucie detalu „wrzeczono” wykonywała zgodnie z technologią brygada w ilości 8 osób podczas drugiej zmiany.

Po godzinie 23, a więc po skończeniu zmiany, na prośbę kierownika Wydziału K-2 Józefa Bizdry wszyscy członkowie brygady zostali, aby pracować dalej na trzeciej zmianie. Pomocnik miał za zadanie wstępne kucie i spęcznienie detalu, po czym przekazywał gorącą odkuwkę do grawury. Poszkodowany wykonywał kolejne czynności, jak odciąganie, rolowanie i kucie. 45 minut po północy, w czasie procesu tzw. rolowania kolejnej odkuwki, w momencie drugiego uderzenia młota (matryce nie pracowały jeszcze kustrami), wyrzuciło mu nagle detal wraz z kleszczami spod matrycy. Poszkodowanego odrzuciło do tyłu. Upadając zobaczył, jak odkuwka przeleciała nad jego głową. Jedną z rekości kleszczy przebiła

mu brzuch i uszkodziła jedno grube. Poszkodowany sam odruchowo wyciągnął kleszcze z rany.

Wpływ na zaistnienie wypadku miało zastosowanie złego narzędzia pomocniczego. Przewidziane technologia kleszcze profilowe znak RKNp typ K-2 powinny mieć długość 900-1000 mm. Rzeczywiście używane przez kowala miały długość zaledwie 520 mm. W tej sytuacji Zbigniew Rodak musiał trzymać je przed sobą, a nie z boku, jak powinien robić prawidłowo. W oparciu o przeprowadzone dochodzenie i zebrany materiał dowodowy ustalono także niedopracowanie technologii kucia oraz użycie niewłaściwego skórczanego fartucha ochronnego.

Poszkodowanego przewieziono do szpitala w Złotoryi. Zaistniały wypadek należy do ciężkich i jest wynikiem tolerowania odstępstw od obowiązujących przepisów bhp.

22 maja br. uległ wypadkowi w Wydziale K-2 kowal Władysław Dudek. W dniu tym poszkodowany rozpoczął pracę o godzinie 7.20 na swoim stałym stanowisku, tj. przy kuźniarce 5. Bry-

ZKiMR dzieciom pokrzywdzonym przez los

Jest w Jaworze Dom Małych Dzieci. Przebywa w nim obecnie sześć młodocianych matek i sześćdziesięcioro dzieci w wieku do 3 lat, do których nie uśmiechnął się los. Są to sieroty oraz dzieci porzucone przez rodziców — alkoholików lub umysłowo chorych. Państwo zapewniło im normalną egzystencję, a rzeczą nas wszystkich jest uczynienie ich życia jak najbardziej zbliżonym do warunków domowych.

Zakłady Kuziennicze już niejednokrotnie dawały przykład, jak w praktyce można realizować hasło „wszystkie dzieci są nasze”. Ostatnio z fabrycznych funduszy przekazano 10 tys. zł dla wycofanych wanków, z tego 5 tys. na zakup odzieży, a pozostałą sumę do wykorzystania stosownie do potrzeb. Rada Zakładowa przeznaczyła ponadto 3.000 zł na zakup zabawek, które wręczono wychowankom wspomnianej placówki w Międzynarodowym Dniu Dziecka. W początkach maja br. ofiarowano dzieciom 250 mb. flaneli, z której zostaną uszyte kaftanki i śpioszki. Uzupełniono też czystym piaskiem piaskownicę w ogródku zabaw. W najbliższym czasie wykona się jeszcze altanki.

Należy dodać, że ZKiMR corocznie fundują dzieciom podarunki pod choinkę, a kwoty, uzyskane z grzywien nakładanych na niezdyscyplinowanych pracowników przez Komisję Wychowania Społecznego przy Radzie Zakładowej, przekazywane są do dyspozycji Domu Małych Dzieci.

Te przykłady ofiarności nie wyczerpują wszystkich akcji, które dyrekcja ZKiMR i Rada Zakładowa przeprowadziły na rzecz mieszkańców Domu Małych Dzieci. Brak jednak szerszego zaangażowania w tę sprawę pracowników fabryki, brak wsparcia tych akcji przez organizacje społeczno-polityczne, działające w zakładzie. Sądzimy, że po ukazaniu się notatki również z ich strony zanotujemy przykłady ofiarności.

(r.)

Co dał przegląd warunków pracy?

W maju br. społeczna komisja przeprowadziła w ZKiMR przegląd warunków pracy i bhp. Uwagi swoje przedstawiła 9 czerwca br. w sprawozdaniu na rozszerzonym plenum Rady Zakładowej. Ustalenia komisji wzbogacano o wnioski kolektywów wydziałowych.

Pytanie zawarte w tytule stawiamy nie dlatego, że kwestionujemy samą ideę przeglądów warunków pracy. Jest ona niewątpliwie słuszną, a zagadnienia humanizacji pracy stawiane są obecnie na naczelnym miejscu. W naszym, zakładowym przypadku wydaje się jednak, że sprawę nadmiernie rozdrobniono. W gąszczu drobnych usterek, zgłoszonych przez wydziałowe kolektywy, utonąły węzłowe problemy warunków pracy w ZKiMR, tj. sprawa nadmiernego hałasu, temperatury i zapylenia. W wyniku tego podjęte działania mają charakter krótkofalowy, likwidują raczej drobne zagrożenia, które kierownicy wydziałów powinni od ręki i to codziennie załatwiać.

Przy tej ostatniej sprawie chcielibyśmy się na chwilę zatrzymać. „Harmonogram numer 2 usterek stwierdzonych w czasie przeglądu do usunięcia w trybie natychmiastowym” zawiera właśnie wiele takich pozycji. Analizując wnikliwie poszczególne jego punkty można wyrobić sobie zdanie o zainteresowaniu warunkami pracy przez poszczególne kierownictwa wydziałów. Bo czy potrzeba aż społeczne-

go przeglądu i zaleceń wykonawczych, aby zlikwidować zadziory w podłodze warsztatu W-2 czy wystające druty zbrojenia w posadzce przy stanowisku nr 10 młot 2,5 T w Wydziale K-2 lub przeczyścić wyciągi przy szlifierkach w Wydziale K-4? W zdecydowanej większości zgłoszonych przypadków energiczny kierownik dawno rozwiązałby te „problemy” we własnym zakresie, nie oglądając się na głównego mechanika czy energetyka. Niestety, jest inaczej. Zrozumiałe staje się więc, dlaczego służby pomocnicze nie nadążają z robotą.

Nie zgadzamy się z głosami tych wszystkich, którzy twierdzą, że w starej części zakładu wszelkie innowacje czy nakłady pracy są zbędne, bo skoro będzie on sukcesywnie wyburzany, to gra nie warta świeczki. O tym, czy należy wprowadzać jakiejś zmiany, powinien zdecydować zdrowy rozsądek i rachunek ekonomiczny. Warto natomiast już teraz zastanowić się, w jaki sposób uniknąć tych uciążliwości, które odczuwa obecnie załoga w nowych, zmodernizowanych pomieszczeniach. Trzeba też na serio zacząć się kompleksowo sprawa hałasu i klimatyzacji w hali wydziałów kuźni. Może Instytut Medycyny Pracy potrafi coś pomóc w tym zakresie, jeżeli zakładowi fachowcy są bezsilni?

R. P.

A gdzie jest dozór?

gada pracowała w składzie trzech osób: Władysław Dudek oraz Ryszard Babis i Zbigniew Strzałkowski, kując detal półosi.

O godz. 11 pierwszy uległ wypadkowi Zbigniew Strzałkowski, który, na skutek zakleszczenia odkuwki w ruchomej matrycy, doznał urazu dłoni i udał się do lekarza. Wypadek ten nie został nawet zgłoszony i praca na tym samym stanowisku, mimo istniejącego nadal zagrożenia, nie została przerwana. Do godz. 13 poszkodowany wciąż pracował z Ryszardem Babisem, wykonując 71 półosi.

Około godz. 13.15 Władysław Dudek doznał w momencie kucia złamania czwartego palca lewej ręki na skutek zakleszczenia odkuwki w ruchomej matrycy. Spowodowało to przygniecenie przez odkuwkę lewej dłoni do przyspawanego uchwyty w obudowie kuźniarki. Dopiero teraz praca została przerwana, a wypadek zgłoszony do Działu BHP. Na wniosek służby bhp praca przy kuciu tej odkuwki została wstrzymana do czasu opracowania bezpiecznego urządzenia. Przyczyną wypadku to brak urządzeń gwarantujących

bezpieczną eksploatację kuźniarki, niewłaściwie sprawowany nadzór oraz tolerowanie odstępstw od obowiązujących przepisów bhp.

W tym samym dniu o godz. 13.50 uległ wypadkowi Jacek Rokutnicki, zatrudniony w Zespole Wydziałów Kuźni jako ustawiacz. Do obowiązków poszkodowanego, który rozpoczął pracę na II zmianie o godz. 13.30, należała przebudowa oprzyrządowania przy poszczególnych urządzeniach.

O godz. 18 usiadł on na wózek podnośnikowy, podjechał pod regał w celu zdjęcia obudowy okrojnika do kucia detalu o nazwie zebatka dźwigni. Podczas dojazdu do regala poszkodowany włączył dźwignię podnoszenia wódek do góry oraz nacisnął na pedał hamulca w celu unieruchomienia wózka. W tym momencie stopa zesliznęła mu się z pedału i wpadła między dwie poprzeczki masztu podnośnika. Poszkodowany, na skutek przgniecenia palca lewej nogi, doznał jego skłócenia. Przyczyną wypadku to brak przygotowania zawodowego do wykonywania danej pracy, tj. uprawnień do jazdy wózkiem, niewłaściwie sprawowany dozór oraz niezachowanie środków ostrożności.

M. B.



Potrzebne dobre chęci

WSZYSCY WIEMY, jak ocenić gospodarzy, podejmujących gości w brudnym, zakurczonym mieszkaniu, w którym na każdym kroku widać bałagan. Zwyczajnie opuszczamy takie mieszkania z uczuciem niesmaku, aby później, w gronie bliskich szeroko rozwinąć się na temat kultury osobistej owych znajomych. Mówimy przy tym, jak niewiele trzeba, aby takie zaniedbane mieszkanie doprowadzić do porządku i utrzymać w czystości. Ot, wystarczy tu i ówdzie przejechać mokrą ścierką, dywan wytrzepać raz na jakiś czas, poukladać porozrzucane drobniaki.

W zakładzie natomiast jakoś tak się dzieje, że czystość i estetyka otoczenia na ogół uchodzi naszej uwadze. Czyżby przyzwyczajenie? Przechodząc przez niektóre wydziały, odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia z takimi właśnie nieporządnymi gospodarzami, ba, żeby nie powiedzieć brudasami.

Na pewno wiele osób opuszcza takie miejsce pracy z moralnym „kacem”. A przecież naprawdę niewiele trzeba zrobić, aby ten źle wpływający na samopoczucie stan rzeczy zmienić. W wydziałach kuźni wystarczy wymyć okna i oczyścić posadzki, a fabryczna hala zmieni się nie do poznania. No, może nie w rajski ogród, ale w widne i czyste pomieszczenie. W porównaniu ze stanem dzisiejszym będzie to zmiana olbrzymia. Jeżeli jeszcze pokusić się o pomalowanie hali w jakieś żywsze kolory..

W tym miejscu zapewne niektórzy z czytelników, zwłaszcza ci, do których piszemy, powiedzą: no, dobrze, posprząta się, pomaluje i za jakiś czas znowu będzie to samo, bo wentylacja źle działa, bo transport nabrudzi itp. Czy więc w ogóle warto zaczynać?

W domu sprząta się przecież nie od wielkiego dzwonu, choć zbiera się kurz, a i goście potrafią nieraz nabrudzić. A jednak codzienne, no, może nie wszędzie, odkurza się dywany, robi porządek. Mimo wszelkich przeciwności trzeba te niezbyt budujące czynności ciągle powtarzać. Za podseptem jednej z moich znajomych przypominam zasadę, że gdy systematycznie sprząta się w mieszkaniu, to mniej czasu i energii trzeba poświęcić na utrzymanie czystości.

Marzy mi się taki oto widok: hale fabryczne widne, kolorowe, na fabrycznych skwerach zielona, soczysta trawa i kwiaty.. Nierealne? Z pewnością nie. Wystarczy tylko trochę dobrych chęci i wysiłku, a zwłaszcza inicjatywy ze strony kierownictwa wydziałów, a efekty będą widoczne. Czekam na pierwsze inicjatywy. Nie omieszkać pochwalić.

JAN KOWALSKI



GIEŁDA POMYSŁÓW



Na zdjęciach od góry:

Uczestnicy giełdy oczekują na przyjęcie przez komisję oceniającą składane projekty.

Członek Komisji główny technolog WACŁAW ASŁAMOWICZ w środku - w skupieniu zastanawia się nad wnioskiem PIOTRA DZIEMDZIORY (z prawej).

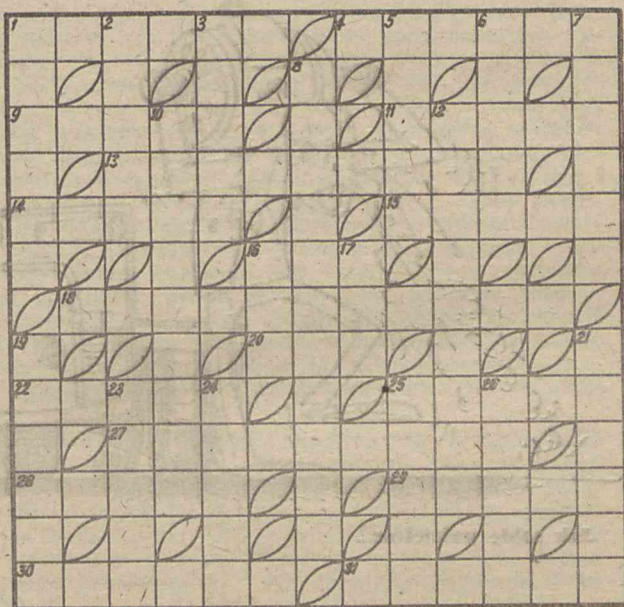
TADEUSZ CZERWIEC przedsta-

wia projekt usprawnienia pracy o-czyszczarek.

ALEKSANDER STRÓZYK odbiera wynagrodzenie za złożony przez siebie i przyjęty do realizacji wniosek racjonalizatorski.

Fot. B. Wudarski

KRZYŻÓWKA NR 23



POZIOMO: 1. Polowa lub pantoflowa, 4. Do dojenia mleka, 9. Z'owcy na ubranie, 11. Słodka wydzielina mszyc i czerwi, surowiec na miód, 13. Element silnika elektrycznego lub prądnic, 14. Jezioro w pd-zach. Afryce, 15. Uczta, pijatyka, 16. Cembryńska, 18. Warstwa atmosfery do wys. 50-55 km, 20. Kulszowa, 22. Nad morzem, 15. Dzieło ludwisarza, 27. Dział językoznawstwa, badający znaczenie i historię znaczeń wyrazów, 28. Opera Pucciniego lub marka telewizora, 29. Mała łódź z wiązek trzciny w Ameryce Pld., 30. Związek organiczny używany jako wywoływacz lub barwnik do włosów, 31. Ukochana Kmicica.

PIONOWO: 1. Taniec dworski w Europie z XVI i XVII w., 2. Jedno z podstawowych pojęć matematycznych, 3. Rodzaj jedwabnej przędzy używanej na osnowę tkanin, 5. Członek kadry na Mundial 78, 6. Kamieniarskie wyspiisko u zbocza góry, 7. Kozak, Kozłar, 8. Jedno z działań matematycznych, 10. Zwierzę z rogami na nosie, 12. Krzew z ogródka, 16. Pierw. chem. o liczbie atomowej 89, 17. Jedna ze skal czułości materiałów światłoczułych, 19. Zniechęcenie, zobojętnienie, 21. Wybrzuszenie trzonu kolumny, 23. W muzyce określenie wykonawcze: bardzo, 24. Autor „Kakao”, 25. Rodzaj świdra stolarskiego do otworów o dużej średnicy, 26. Wieloryb.

Litery z kratak ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 40 utworzą hasło-rozwiązanie.

ZE-WU

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 31 lipca br. (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody w postaci książek. Rozwiązania należy nadsyłać na adres Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze, ul. Kuziennicza 4 z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki (na drzwiach pokoju nr 3).

Rozwiązanie krzyżówki nr 22 z czerwcowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

Poziomo: regaty, agamia, krypa, medok, motopompa, Kosma, Aisne, Ate, awanturница, Ula wrzos, Ojców, autochton, lepra, anons, gidran, buława.

Pionowo: rokoko, gzyms, trąta, gema, Midas, ankie, kapitulacja, Pompadour, epinicjon, atu, era, owolog, kwesta, zapęd, stawa, Otaru, enota.

Hasło-rozwiązanie: Nie tylko w Dniu Matki szanujecie swe mamy działki.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 21 z majowego numeru „Przeglądu Fabrycznego” wylosowali: ZOFIA GRYNICZ, Jawor, ul. Rapackiego 37/7 oraz ALEKSANDER SZCZEPANEK, Jawor, ul. Legnicka 10.



PEWNE 6:0 W GROMADCE

Spotkanie Kuźni Jawor z „czerwona latarnia” klasy „W” Odlewnikiem Gromadka, rozegrane 4 czerwca br. na boisku przeciwnika, rozstrzygnęli zdecydowanie na swoją korzyść jaworscy piłkarze, gromiąc gospodarzy aż w stosunku 6:0 (2:0). Mecz ten od początku do końca przebiegał pod znakiem przewagi drużyny z Jawora i tylko rozmiary ich zwycięstwa stanowiły nie wiadomą. Bramki w pierwszej połowie spotkania zdobyli: M. BIENIUSIEWICZ i R. GERC, a po przerwie S. DELEGA, Z. LECHOWICZ i M. WOZNICA. Przedostatnia bramka była efektem dużej przewagi zespołu z Jawora i padła ze strzału samobójczego piłkarza Odlewnika, którego obrońcy, pod naporem przeciwnika, popełnili wiele błędów i często tracił głowę w sytuacjach podbramkowych.

W zwycięskim zespole Kuźni wszyscy zawodnicy spisali się dobrze i na tle słabej drużyny z Gromadki zdecydowanie górowali nad rywalem umiejętnościami technicznymi i taktyką.

KUŹNIA — ZAGŁĘBIE 1b 2:0 (1:0)

W SWOIM ostatnim spotkaniu w ramach rozgrywek klasy „W” drużyna Kuźni Jawor pokonała w niedzielę 11 czerwca br. rezerwę Zagłębia Lubin 2:0 (1:0). Mecz ten obserwowała spora liczba kibiców, która była świadkiem spotkania, stojącego na dobrym poziomie i zakończonego cennym zwycięstwem swoich pupili. Zespół gospodarzy przystąpił do spotkania osłabiony brakiem doświadczonego S. Delegi, wykazał jednak dużą wolę zwycięstwa w walce z groźnym przeciwnikiem.

Mecz charakteryzował się tym, iż obie drużyny pokazały dobrą grę linii obronnych, które nie popełniały większych błędów i stanowiły trudną do pokonania przeszkodę dla atakujących rywali. Jednak zespół gospodarzy, w przekroju całego spotkania, wypracował sobie więcej sytuacji strzeleckich, z których dwie wykorzystał Z. LECHOWICZ do przerwy i najsukuteczniejszy, jak dotychczas, strzelec drużyny SZ. MAJKA.

Spotkanie potwierdziło zwykłą formę piłkarzy Kuźni, a ich zwycięstwo uradowało liczną zgromadzoną widzó, gdyż jaworska drużyna osiągnęła na finiszu rozgrywek tyle punktów, co zespół Górnika Polkowice i zdobyła prawo do walki o tytuł mistrza legnickiej klasy „W”. W swoim ostatnim występie na wyróżnienie w grze zastąpił szczególnie wszyscy obrońcy oraz ofiarne grający w linii pomocy, M. BIENIUSIEWICZ.

Po ostatnim meczu w klasie „W” ostateczna lista zdobywców bramek dla zespołu Kuźni wygląda następująco: tytuł najlepszego strzelca uzyskał SZ. MAJKA zdobywając 9 goli, J. RYBICKI ma 8 strzelonych bramek, a S. DELEGA i M. WOZNICA po 6. Następne miejsca zajęli: R. Gerc, R. Huber, Lechowicz po 5 goli, Z. Biela — 5 bramek, M. Bieniusiewicz 3 oraz Gołębiewski i Lapczyński po 1 gołu.

UKCES W GŁOGOWIE

OKŁADANY kilkakrotnie powtórny mecz Kuźni Jawor z Chrobrym 1b Głogów doszedł w końcu do skutku w środę 7 czerwca br. na stadionie w Głogowie. Spotkanie to zostało powtórzone na skutek unieważnienia pojedynku obu zespołów w pierwszej rundzie rozgrywek, gdyż w drużynie Głogowa brali udział nieuprawnieni do gry zawodnicy. Pojedynek miał bardzo duże znaczenie dla końcowego układu tabeli, gdyż w razie wygranej Kuźni Jawor zrównałaby się ona z prowadzącym Górnikiem Polkowice. Dlatego też piłkarze z Jawora stanęli do gry ze świadomością, że ty-

o zwycięstwo daje im szansę walki o tytuł mistrza legnickiej klasy „W”. Duża stawka spotkania miała niewątpliwie wpływ na poczynania drużyny i szczególnie w pierwszej części meczu paraliżowała nieco zawodników Kuźni. Jednak w miarę upływu czasu opanowali oni grę i coraz częściej zaczęli wykazywać swą wyższość, zagrabując bramki rywali. W efekcie tego, iż pierwsze minuty spotkania przebiegały raczej pod dyktando gospodarzy, oni też w 23 minucie zdobyli prowadzenie ze strzału głową swego pomocnika bezpośrednio po rzucie rożnym. Jednak po tej bramce zawodnicy Kuźni przystąpili do walki z jeszcze większym zaangażowaniem i po jednym z kolejnych ataków S. DELEGA zdobył w 27 minucie meczu wyrównanie strzałem pod poprzeczkę z ok. 20 metrów.

Zaraz po wznowieniu gry po przerwie już pierwsza akcja zaczepna gości przyniosła im drugą i, jak się okazało, zwycięską bramkę ze strzału z ostrego kąta M. BIENIUSIEWICZA. Po tej bramce przewaga Kuźni na boisku jeszcze bardziej wzrosła i miała ona kilkakrotnie doskonale okazje do podwyższenia wyniku, gdyż dwa razy w sytuacjach sam na sam z bramkarzem Chrobrego 1b byli Biela i Lechowicz. Ten ostatni napastnik z Jawora został wyraźnie sfaultowany.

W przekroju całego meczu piłkarze Kuźni wykazali wyższość i potwierdzili swoje aspiracje do pierwszego miejsca w grupie, a zwycięstwo 2:1 (1:1) należy uznać za sprawiedliwe i raczej szczęśliwe dla drużyny pokonanej. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się strzełcy obu bramek oraz linia obrony; Kuźnia, po kilku słabszych występach, dochodził powoli do formy. Nadal jednak głównym mankamentem jest słaba skuteczność w grze ataku, który narzuca wiele dogodnych sytuacji.

REMIS NA WAGĘ TYTUŁU MISTRZA!

GDY PO zakończeniu ostatniej kolejki rozgrywek Kuźnia Jawor i Górnik Polkowice osiągnęły po 47 punktów, zgodnie z regulaminem legnickiego OZPN zainicjowała konieczność rozstrzygnięcia rywalizacji o tytuł mistrza klasy „W” w dodatkowym pojedynku na neutralnym terenie. Ten bardzo ważny mecz odbył się w niedzielę 18 czerwca br. na stadionie Miedzi Legnica. Wzbudził on ogromne zainteresowanie wśród kibiców obu drużyn, którzy licznie zgromadzili się na widowni. Większość stanowił widzowie z Jawora.

Obie drużyny przystąpiły do gry w pełni zmobilizowane. W lepszej sytuacji był zespół Kuźni, któremu wystarczył remis, aby zdobyć mistrzowski tytuł. Jego rywal koniecznie musiał wywalczyć zwycięstwo, gdyż w bezpośrednich pojedynkach lepszy bilans miała drużyna z Jawora. Zgodnie z oczekiwaniami mecz był bardzo zacięty. Prowadzony był przez dobrego arbitra z Wrocławia, który nie dopuścił do ostrych i brutalnej gry.

Pierwsza połowa spotkania oraz większa część drugiej przebiegała pod znakiem dobrej gry linii obronnych obu zespołów, które zdecydowanie przeważały nad formacjami atakującymi. Pomimo kilku dogodnych sytuacji pod obu bramkami, wynik ciągle pozostawał bezbramkowy. W końcówce regulaminowego czasu gry atakująca z pasją drużyna Górnika osiągnęła przewagę i raz tylko poprzeczką uratowała Kuźnię od utraty gola. Było to jednak wszystko, co zdołali osiągnąć zawodnicy z Polkowic. Gdy po 90 minutach gry wynik nadal był remisowy, sędzia, zgodnie z regulaminem, zarządził dogrywkę 2 razy po 15 minut.

Dogrywka, pomimo niustannych ataków Górnika, nie przyniosła zmiany wyniku i mecz zakończył się remisem bezbramkowym 0:0. Dzięki temu drużyna Kuźni zdobyła pierwsze miejsce w grupie i tym samym wywalczyła prawo do gry o wejście do klasy „M” z mistrzem wrocławskiej klasy „W” Pafawagiem. Ten zwycięski remis był ukoronowaniem uporczywej i ambitnej walki jaworskiego zespołu o tytuł mistrza grupy z niezwykle groźnym rywalem, jakim był Górnik Polkowice. Drużyna Kuźni wykazała więcej odporności i woli walki. Zastąpienie osiągnęła swój ambity cel.

E. Z.



Szyfowe prace

— Daremny okazał się wysitek załogi Działu Gospodarki Materiałowej przy porządkowaniu składowiska materiałów hutniczych na przeciw hali 35 — mówi Kowalski.

— Dlaczego?

— Bo znów zapanował tam bałagan i wielu asortymentów nie da się wydobyć spod tych, które leżą na wierzchu.

Przed kolegium

Pan Władzio trafił onegdaj przed kolegium.

— Co oskarżony powiedział w chwili zatrzymania przez organa MO? — pyta sędzia.

— Czy mam powtórzyć także wyrazy nieprzyzwoite? — pyta pan Władzio.

— Nie, proszę je pominąć.

— W takim razie, to ja nie nie powiedziałem!

Zmartwienie

Pan Kazio zwierza się koleźce: — Nasz 16-letni syn zaprosił znajomą dziewczynę na potańcówkę. Gdy wychodził z domu, moja żona powiedziała mu: „Zachowaj

się przyzwoicie i nie wracaj do domu zbyt późno, abyśmy się nie martwił”. Potem siedzieliśmy w milczeniu niezmiernie zafascynani. Kiedy jednak wybili północ, moja żona wstała i rzekła z przekonaniem: „Do północy martwiłam się ja, teraz nich martwi się jej matka!”

Co słysząc?

Spotyka się dwóch znajomych — Powiedz mi, co robisz tój bracia?

— Jeden się ożenił — pada odpowiedź — ale temu drugiemu wiedz się zupełnie dobrze.

Nad rzeką

Co pan tu robi? — zapytuje strażnik pana Wojtusia siedzącego z wędką nad rzeką.

— Siedzę — pada odpowiedź.

— Co masz pan w ręku?

— Patyk.

— A co uwiązał pan do patyka?

— Robaka.

— I co pan tak, kij sznurek, robak... co pan właściwie z nim robi?

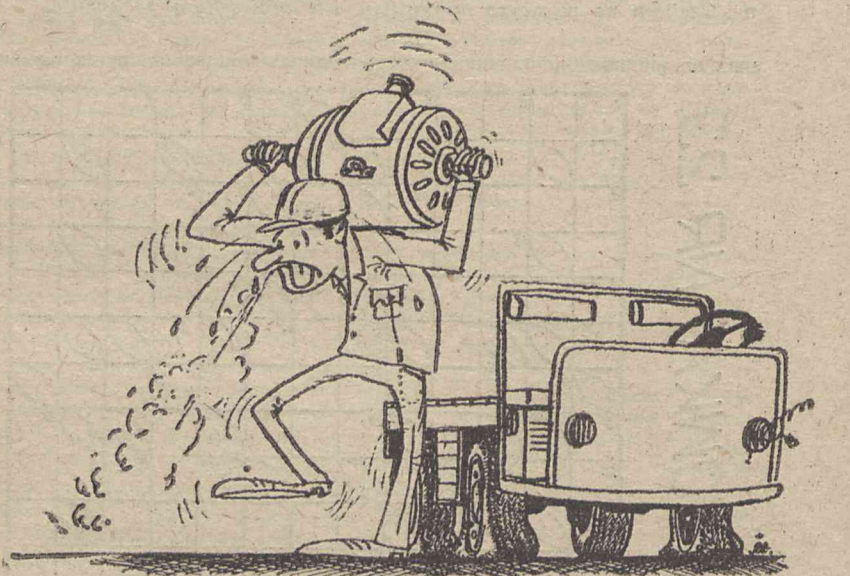
— Uczę drania pływac.

U lekarza

— Doktorze — zwierza się pan Kazio lekarzowi — coś dziwnego dzieje się ze mną, bo biegam za kobietami.

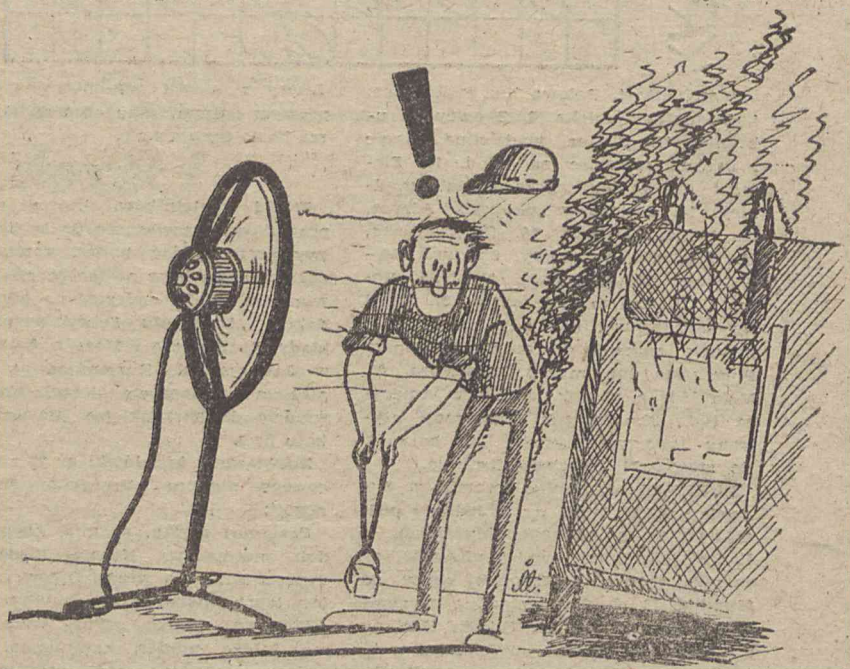
— W pana wieku to nic dziwnego — uspokaja pana Kazia lekarz.

— Ba, ale kłopot w tym, że nfe mogę sobie przypomnieć, po co ja to robię...



Jak sobie pościelesz...

Rys. T. Idzik



Między młotem a kowadłem..

Rys. T. Idzik

PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze Redaguje kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 i 30-61, wewn 446

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5, Nakład 2.500.